

**Łódź**

**CENA NUMERU  
20 gr.**

**Cena prenumeraty  
miesięcznej**

Dla robotników 4 zł.  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.  
Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**Redakcja i Administracja**

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1933 r.

# PRAD

**Wtorek 3-go stycznia**

**№ 3**

## AKTY ROZPACZY U ROBOTNIKÓW

### Masowa głodówka od 10-ciu dni

**CZESTOCHOWA, 2.1 (wł. Da.)**

W fabryce „Papiernia i Młyny” w Czeszochowie trwa od półtora tygodnia głodowy strajk robotników, na tle zatargu o płace. Mianowicie, zarząd fabryki chciał obniżyć za robki robotników o 25 proc. i deputaty węglowe z 2,5 na 1,5 korcy.

Deputaty te otrzymywali dotychczas z naci robotnicy raz na miesiąc. Mimo kilkakrotnych konferencji w Inspektoracie Pracy, do porozumienia nie doszło, wskutek czego ogół robotników chwycił się niepraktycznego i dotychczas środka: zbiorowej głodówki.

Od piątku przedświątecznego, robotnicy

nie opuszczają murów fabrycznych i nie przyjmują pożywienia od zgłaszających się członków ich rodzin. Dyrekcja fabryki proponowała już ugodową 10 proc. obniżkę, jednak robotnicy na propozycję tę nie wyrazili zgody, wobec czego strajk trwa nadal.

### Z galerii współczesnych bohaterów

## Falszywy kapitan stanie przed sądem w Białymstoku

**BIAŁYSTOK, 2.1.**

Odbędzie się w Białymstoku niezwykle sensacyjna sprawa. Jeszcze w roku 1927 przybył do Białegostoku Marcin Jasiński, brat ówczesnego naczelnika Okręgowego Urzędu Policji Politycznej w tym mieście. Jasiński podawał się za kapitana rezerwy, kawalera licznych orderów i, dzięki poparciu swego brata, zdołał wkrótce wcisnąć się do najlepszych sfer miejscowego społeczeństwa.

Jasiński zamieszkał w luksusowym apartamencie hotelu „Ritz” i rozpoczął swą działalność jako dyrektor Domu Przemysłowo-Handlowego Oficerów Rezerwy, reprezentującego dwa większe towarzystwa ubezpieczeniowe „Europa” i „Vita”. Jasiński zdołał wkrótce ubezpieczyć na życie prawie wszyst-

kich oficerów z garnizonu białostockiego i grodzieńskiego oraz mnóstwo urzędników państwowych i osób cywilnych. Po pewnym czasie reprezentację wspomnianych towarzystw ubezpieczeniowych cofnięto Jasińskiemu, gdyż nie mógł się wyliczyć z podanych kwot pieniężnych. Nie zraziło to jednak Jasińskiego, którym wyjechał do Warszawy i po pewnym czasie powrócił, rozgłaszając między znajomymi, że uzyskał nominację na komisarza wyborczego. Ale i ta rola szybko skończyła się, przeto Jasiński ogłosił w pismach, że jest kierownikiem oddziału Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Pierwszego Polskiego Okrętu Propagandowego. Jasiński wziął się energicznie do dzieła i zaczął inkasować na ten cel składki.

Ale interes ten już nie udał się, albowiem Jasińskim zainteresowała się policja i aresztowała go. Okazało się, że Jasiński nie był nigdy oficerem rezerwy i nie miał prawa do noszenia odznak orderowych. Zajmował natomiast w Wilnie swego czasu stanowisko... starszego posterunkowego Urzędu Śledczego. Z zajmowanego stanowiska zwolniono go za uprawianie szantażu. Następnie Jasiński wypłynął w Warszawie jako starszy posterunkowy Policji Politycznej w słynnej aferze hr. Tolla. Został on aresztowany i skazany na 9 miesięcy więzienia za szantaż. Po aresztowaniu w Białymstoku Jasiński, o decyzją sędziego śledczego zwolniono z aresztu aż do rozprawy. Wypuszczony z więzienia Jasiński zniknął bez śladu i dopiero przed paru dniami ujęto go w Warszawie i odstawiono do więzienia w Białymstoku.

### Wszędzie głód

**LONDYN, 2.1.**

Z Santjago de Chili donoszą, że u podnóża Kordyljerów na granicy argentyńskiej panuje głód. Około 2000 rodzin stoi w obliczu śmierci głodowej. Powodem tej strasznej klęski są wybuchy lawy z kraterów nowotworzących się wulkanów w Andach, skutkiem czego wielkie ilości pól uprawnych zostały zasypane lawą i popiołem. Rząd przedsięwzięnie akcję ratowniczą.

## Dalsze niepokoje w Styrii.

**WIEDEN, 2.1.**

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Vorau (wschodnia Styria), że wrzenie wśród ludności wiejskiej, podburzanej przez agitatorów komunistycznych trwa nadal. Między innymi na posła chrześcijańsko-społeczny, Gangla, dokonano napadu z zamiarem pobicia go. Żandarmerja uwolniła posła Gangla z rąk wzburzonych włościan. W związku z tem został wydany zakaz sprzedaży napojów wysokochłowych.

Chłopi zapowiadają urządzenie pochodu demonstracyjnego i grożą, że dojdą aż do

Grazu. Posterunki żandarmerji we wschodniej Styrii zostały wzmocnione. Do Hartbergu przybyła kompania pułku alpejskiego. Władze skonstatowały duży napływ komunistów i bezrobotnych do powiatów, w których wybuchły niepokoje. Dotychczas aresztowano kilkunastu agitatorów.

Genjalny program polityczny

# Dać się oszukać

byle to nie było jaskrawie

PARYŻ, 21

Znakomity dziennikarz angielski p. William Steed pisze w paryskim „Figaro”.

— Mniej więcej rok temu tendencją wielu mężów politycznych, nie wyłączając, jeśli się nie myli, Ramsaya Mac donalda, były zaufanie do Niemiec i wierzenie, w pewnym zaślepieniu, w ich dobre intencje i dobrą wiarę oraz uważnie prezydenta Hindenburga za człowieka, który jest swolennikiem polityki pokoju i międzynarodowej współpracy.

Przyszła upadek kanclerza Bruninga, wejście na to stanowisko von Papena i niedyskretne przemówienie gen. von Schleichera. Zdano sobie sprawę, że prawdziwym celem Niemiec było nie rozbrojenie, lecz ponowne uzbrojenie i że elementem kierowniczym ich polityki jest tensam duch junkrów Prus Wschodnich, który nas kosztował wielką woj-

nę. W ten sposób tłumaczy się nota angielska do Niemiec z września w sprawie równouprawnienia i pewną szorstkość postawy rządowej. Zgodnie z uczuciem kraju nasi kierownicy powtarzali sobie: żadnych ponownych zbrojeń.

Czy z tego wynika, że Anglia poszłaby na wszystko, aby przeszkodzić Niemcom w uzbrojeniu się?

Nie sądzę, chyba żeby to ponowne uzbrojenie się wystąpiło w formie zbyt jaskrawej. Niemcy będą uprzedzeni, aby uniknęli tej pomyłki. Będą nadal prowadzić propagandę, wyraźną a zarazem zamaskowaną, przeciw t. zw. korytarzowi polskiemu.

W dalszym ciągu będą usiłowali pracować w kierunku odtwarzania potęgi gospodarczej, wojskowej i politycznej Niemiec.

## Przykra sprawa sądowa przy drzwiach zamkniętych

WARSZAWA, 21

Sąd okręgowy warszawski przystąpił dziś do rozpoznania, niezwykle drażliwej i bolesnej dla kół sądowniczych, sprawy syna pewnego sędziego sądu okręgowego, oskarżonego o sutenerstwo i czerpanie zysków z nie rzędu maltretowanej przez siebie ofiary.

Ojciec oskarżonego był powszechnie szanowanym, w starszym wieku sędzią, obecnie emerytowanym. Syn zaś próbował różnych dróg. Pochodził z dobrej rodziny, otrzymał w domu staranne wychowanie, skończył szkoły średnie, ale zaczął z kolegami dla siebie nie odpowiednimi, którzy sprowadzili go na dno upadku.

Pracując w PKO poznał pewną młodą ekspedientkę i namówił ją, by została jego przyjaciółką. Zamieszkali razem. Gdy utracił pracę w PKO, gdzie nie cieszył się dobrą opinią wobec stawiano mu różnych zarzutów i licznych kar dyscyplinarnych, wówczas zaczął od dziewczyny, by „wyszło na ulicę” i

oddawała mu zarobione pieniądze. Pił i znecał się nad nieszczęśliwą. Zmasakrował ją tak straszliwie, że leżała 5 tygodni chora, miała poranioną twarz, powykrecane ręce, powyrywane pękami włosy z głowy, a od kopnięcia w brzuch nabawiła się poważnej choroby.

Wreszcie zdała się uciec od swego prześladowcy, lecz on nie przestawał szpiegować jej zarzynał jej rzeczy, zmuszając do wyku pienia za 200 zł. Napastował ją stale na ulicy i żądał pieniędzy.

Oskarżony jest oficerem rezerwy ostatnio prowadził biuro próśb i miał już sprawę o zniewolenie, którą umorzono. Do winy się nie przyznaje.

Rozprawie przywodniczy sędzia Łukaszewicz, a oskarżonego broni adw. Geliertner. Ze względu na drażliwość tematów, sąd postanowił rozpatrywać proces przy drzwiach zamkniętych.

## Skarby bez właściciela

Półtora miliona klg. złota na dnie oceanów

Włoski statek „Artiglio II” wyruszył znowu ku zachodnim wybrzeżom Francji w celu wydobycia rezerwy tak upragnionego dzisiaj złota, wynoszącej około 2000 kg., ze spoczywającego na dnie Atlantyku angielskiego okrętu „Egipt”.

Roczna produkcja złota, wynosząca około 600,000 kg., nie wystarcza bowiem światu, mimo, że do niedawna, bo do końca ub. wieku, ilość ta nie przekraczała 200,000 kg. na rok. Toteż coraz częściej słyszy się o wydobyciu z głębi oceanów skarbów, które w ciągu wieków poszły na dno wraz z okrętami.

Drobną część tego złota wydobyto. Jest to jednak znikoma część w porównaniu z tym, co jeszcze kryją głębie morskie. Wydobycie bowiem zaledwie 60,000 kg., podczas gdy na wydobycie czeka jeszcze półtora miliona klg., czyli około 1/10 tej ilości złota, która po siedzi na wszystkich banki emisyjne świata.

Największym ze znanych historycznie skarbów, spoczywających na dnie morskiem do tej pory niewydobytych, jest bezspornie skarb hiszpański, zatopiony w r. 1703 w zatoce Vigo u północno-zachodnich wybrzeży hiszpańskich. Składa się nań przeszło 150,000 kg złota. Hiszpanie transportowali wówczas ogromną ilość złota z Ameryki do Europy. Napadnięci przez flotę holendersko-angielską woleli zatopić własne okręty, niż oddać skarb w ręce wrogów.

Wydobywanie złota z dna oceanów napotyka na wielkie trudności, z powodu wysokiego ciśnienia, które już na głębokości 100 m. niezmiernie utrudnia nurkom pracę. I na mniejszych głębokościach praca ta jest nie zwykle mozolna. Wydobycie 40,000 kg złota z okrętu „Laurentic”, leżącego zaledwie na 60 m. pod powierzchnią wody, kosztowało 7 lat pracy. Nurkowie statku „Artiglio II” w

czasie rocznej pracy, którą obecnie wznowili, zdołali wydobyć z okrętu „Egipt” tylko 2/3 znajdującego się na jego pokładzie złota, czyli około 4000 kg. Nic dziwnego, gdy głębokość na której znajduje się „Egipt” wynosi przeszło 100 m.

O wydobyciu złota z większych głębokości dzisiaj niema mowy. Istnieją wprawdzie przyrządy, jak np. skafander inż. Galeazzi, pozwalające na przebywanie na głębokości, wynoszącej 300 i więcej metrów; zamknięty w takim skafandrze nurk jest jednak niezdolny z powodu wysokiego ciśnienia do pracy i skazany wyłącznie na obserwowanie otoczenia i wykonywanie zdjęć fotograficznych.

Większa część złota wydobywanego co roku z ziemi wędruje do skarbców banków emisyjnych. Pozatem poważny jego odsetek zużywany jest do fabrykacji przedmiotów luksusowych, biżuterji, zegarków, okularów, wiecznych piór, sztucznych zębów; a dalej złoto znajduje szerokie zastosowanie w przemyśle chemicznym, fotograficznym, zdebniczym, np. przy wyrobie sztyldów, złoceniu ram, blach i różnych innych przedmiotów.

Szerokie zastosowanie złota, które zazna czyło się z początkiem 20. wieku, dostatecznie tłumaczy wzrost produkcji tego metalu z 200,000 kg. rocznie z końcem ub. stulecia na 768,000 kg. w r. 1906. Tu należy dopatrywać się źródła intensywnych poszukiwań złota na wet na (nie oceanów).

Współczesny kryzys gospodarczy wzmógł to zapotrzebowanie jeszcze bardziej. Tezauryzacja złota przybrała w niektórych krajach poważne rozmiary. Np. w Polsce w „poczekach” ostrożnych tkwi około 40,000 kg. złota, przeważnie w postaci monet, wartości przeszło 200 milj. zł.

Nic więc dziwnego, że owe półtora milj. kg. złota, drzemających beczynnie na dnie oceanów, niejednemu kandydatowi na milionera spędza sen z powiek. Niejeden próbuje szczęścia, które uśmiechnęło się nurkom statku „Artiglio II”.

## Z. A. K. Ł. w Warszawie

Zawiadamia się członków Koła, że zarząd Z. A. K. Ł. w Warszawie będzie urzędował we środę, dnia 4 bm., w godzinach od 17—18 w lokalu Z. H. P., ul. Ewangelicka 9

## Teatr i sztuka

### Teatr popularny

ul. Ogrodowa 18.

Dziś i codziennie o godzinie 8 i 10 wieczorem po cenach od 40 gr. do 1.50 zł dane będzie wesołe widowisko w 18 obrazach pt. „Lepiej musi być”.

Bilety w kasie Teatru nabywać będzie można od godz. 11—2 i od 4—10 wieczorem.

## Humor

### ZEMSCIL SIĘ

Listonosz: — Czy to prawda że wieśniacy mają rozum dopiero w 40-ym roku życia? Wieśniak — Prawda

Listonosz — A co się dzieje z takim, który wogóle rozumu nie posiadzie?

Wieśniak — Taki zostaje listonoszem

### DOBRA RADA

Lekarz — Nie wolno panu używać ani alkoholu ani tytoniu — dobrze się odżywiać i rychło ośchodzić spać.

Pacjent — Tak, panie doktorze, a potem co?

Lekarz — A potem zapłaci pan mój rachunek.



# Nieniły - zgrzyt

Dawno już pragnienie, aby się skończył rok stary a zaczął nowy — w Polsce u wszystkich nie było tak gwałtowne, jak w ubiegłym roku 1932!

Rok to był dla nas nad wyraz ciężki. Polska jako kraj ubogi odczuła skutki kryzysu bolesniej, niż inne państwa. Mówią, że dzięki naszej niskiej stopie życiowej możemy łatwiej dostosować się do skutków kryzysu, aniżeli przyzwyczajone do dostatku zamożne kraje zachodnio-europejskie. Dużo w tem prawdy ale, przecież bezrobotny angielski wciąż jeszcze mieszka w dwu- czy trzypokojowym mieszkaniu, u nas zaś gnieździ się gęsto w jednej izbie kilka rodzin a duży odłam społeczeństwa spadł niżej stopy życiowej cywilizowanego człowieka.

Co w tem położeniu robiły te kierownicze czynniki, które odpowiedzialne są za losy państwa? Co czynić zamierzają, aby ulżyć ciężkiej doli narodu?

Rząd przez usta premiera Prystora rzucił w senacie hasło „Przetrwac”, a przetrwanie to uzależnia w głównej mierze od utrzymania spokoju wewnętrznego. Słusznie. Czynnik spokoju jest koniecznym warunkiem walki z kryzysem, ale w naszej sytuacji istniejącej dziś spokój społeczny — to apatia i zwątpienie, czyli te właśnie czynniki, które pogłębiają kryzys. I dlatego nie taki jak obecny spokój potrzebny jest naszemu państwu, jeżeli chcemy szczęśliwie przewalczyć straszny okres przełomu.

Przyczyną niewiary, z którą naród polski wchodzi w rok 1933, jest nieufności, jaką żywi ogół na większość społeczeństwa do dotychczasowej oficjalnej polityki gospodarczej oraz do metod i systemu rządzenia. Jak bowiem mało obserwowaliśmy ruchliwości ze strony obozu rządzącego w walce z kryzysem, tak w rządach wewnętrzno-politycznych kraju twórczości było znacznie więcej. Na podstawie pełnomocnictw wydano u nas w r. 1932 wiele rozporządzeń z mocą ustawy, przez które prowadzono niezwykle intensywnie w dalszym ciągu dzieło uzależniania wszystkich i wszystkiego od władzy rządowej, od ministra, wojewody, starosty i policjanta.

Mysł przewodnia tych rozlicznych rozporządzeń — pisze „Lech” — krępujących życie społeczne i zmierzających do zgięcia wszystkich zależności i ślepego posłuszeństwem — obca jest i wraza duchowi polskiego narodu. Naród nasz wie, bo mówią mu to wieki doświadczeń, że niema potęgi państwa ani gospodarczej, ani politycznej, bez pewnej swobody obywatelskiej, w której mieści się praca narodowa i poczucie odpowiedzialności. Kto ludzi zmienia w gromadę bierną i słuchacza wyrządza najstraszliwszą krzywdę narodowi.

Na tle pogłębiającego się stale kryzysu gospodarczego oraz na tle niepomyślnych dla nas zmian na terenie polityki zagranicznej, gdzie Niemcy przez rok 1932 przygotowali grunt, aby rok 1933 był rokiem rozpoczęcia bezpośredniego politycznego ataku na nasze granice, a więc na całość Rzeczypospolitej. — Polska zmuszona będzie niedługo odegrać decydującą dla siebie kampanię polityczną. Aże-

by tę kampanję wygrać, Polska musi mieć wielki zapas zdrowych sił wewnętrznych i całą swą energję skierować musi nazewnątrz. Tymczasem dotąd marnotrawi się u nas gros sił narodowych w zaciętych walkach wewnętrznych, walkach partyjnych. To też pustym frazesem i niepoważnym życzeniem byłoby powiedzieć dzisiaj, jak to się zwyczajnie mó-

wi na Nowy Rok: „Oby nam było lepiej!” — Pierwszym bowiem warunkiem jest, aby w roku 1933 naród polski doprowadził do porządku swoje sprawy wewnętrzne, swoją politykę w kraju. Dopiero od tego momentu może nam być lepiej w dziedzinie gospodarczej i dopiero wtedy zdolni będziemy oprzeć się wszystkim zakusom, idącym na Polskę z zewnątrz.

## Gorączkowe zbrojenia Japonii

do wielkiej akcji wojennej.

### Gwałtowna motoryzacja armii.

Prasa angielska donosi z Tokio, iż japońskie fabryki broni i amunicji pracują gorączkowo dniem i nocą nad fabrykacją olbrzymich ilości ekwipunku wojennego dla armii japońskiej.

Wielki przemysł japoński oddał się całkowicie na usługi gigantycznego planu zbrojeń japońskich. Poza tem codziennie przybывают do portów japońskich wielkie transporty gazów trujących i różnego rodzaju broni z Europy.

Wszystko to pozwala wnioskować, że Japonia gorączkowo przygotowuje się do wielkiej akcji wojennej.

Również w portach japońskich widać gorączkową pracę nad rozbudową i rozszerzeniem urządzeń portowych.

Prasa japońska nie usiłuje nawet otrzymywać w tajemnicy tych przygotowań, zamieszczając codziennie sprawozdanie o produkcji poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych.

Głównym celem nowego japońskiego programu wojskowego — jest według komunikatu ministerstwa wojny — postawienie armii pod względem wykształcenia i wyposażenia technicznego na równi z innymi armjami nowoczesnymi, by umożliwić sobie wykonanie zobowiązań, wypływających z protokołu mandżurskiego.

Nadzwyczajne wyszkolenie w mechanicznym prowadzeniu wojny ma pobierać 100 ty-

sięcy oficerów i żołnierzy. Oprócz tego ma się zatrudnić wielką liczbę kadetów i oficerów ochotników, których ma się wyszkolić w ciągu krótkiego czasu.

Przewidziane jest także systematyczne szkolenie w wykonywaniu ataków gazowych.

## 700 tys. bezrobotnych

Ilość zarejestrowanych bezrobotnych według danych urzędowych uległa zmniejszeniu. Jednakowoż sam Instytut Badania Konjunktur gospodarczych i cen przyznaje, że „spadek liczb bezrobotnych w 1932 r. tłumaczy się częściowo faktem, że bezrobotni przestają się rejestrować w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy”. W rzeczywistości na każdym kroku obserwowaliśmy wzrost bezrobocia. Opierając się na danych dotyczących zatrudnienia, ilość bezrobotnych w końcu 1932 r. możemy szacować najmniej na 700 tysięcy.

## Kupuj lampki elektryczne

o 10 procent tańsze

W firmie **Edmund Wasilewski**  
Piotrkowska 152

poleca się towary w najwyższych gatunkach na garnitury, palta, pokrycia futer, suknie damskie, ubranka dziecięce oraz resztki

**Ceny fabryczne!**

# Tajemniczy podpalacz

W okolicy Lille, stolicy północno-francuskiego zagłębia węglowego wybuchają w ostatnich czasach raz po raz pożary. Wśród ludności powstała panika, którą powiększa jeszcze przekonanie, iż wszystkie ostatnie pożary powstały z ręki jednego i tego samego podpalacza. Wszystkie jednak poszukiwania za nim okazały się dotąd bezowocne.

Tajemniczy podpalacz atakuje głównie farmy rolne. W wiosce Wosquehal dzierżawczyni jednej farmy żyła w takim strachu i uzasadnionym, jak się później okazało, że u każdego wrót polecała służbie na noc umieszczać petardy. Ferma była jak osaczona forteca.

W noc wigilijną wszyscy udali się jednak na pasterkę i pozostawili gospodarstwo bez dozoru. Skorzystał z tego zbrodniczy podpalacz, podłożył ogień i w mgnieniu oka wszystkie zabudowania padły pastwą po-

żaru.

Cała żandarmerja wiejska jest zaalarmowana, przeszukuje stodoły, zarosła, bada wszystkich podejrzanych. Podejrzewano o te podpalenia pewnego włóczęgę, lecz okazuje się nieszlusnie. Jakkolwiek włóczęga siedzi w areszcie pożary wybuchają dalej.

Nieuchwytny podpalacz musi być wyrafinowanym cynikiem, gdyż na miejsce swoich przestępstw pozostawia stale coś w rodzaju karty wizytowej. Jest to ćwiarka papieru, po dajaca numer porządkowy zapalonego pożaru i słowa: „Do wiadomości komisarzy policji”, następuje nazwisko.

Dodać należy, że o tę serję podpalen w północnej Francji usiłowano posadzać również dwóch emigrantów polskich, ale z braku jakichkolwiek dowodów winy musiano ich wypuścić na wolną stopę,

—o0o—

ich nie należy rozgłaszać; 2, 13, 27, 31 — obojętne, albowiem przy wszystkich wysiłkach nie osiągnie się zamierzonego celu;

we wrzesniu — 6, 10, 15, 18, 30 los jest przychylny i otwiera się w snach; 13, 16, 22 i 23 sprawi dużo przykrości; należy spodziewać się trosk i kłopotów niemało;

w październiku — 13, 16, 23, 31 znakomite sny; 3, 9, 27 — złe prognozy;

w listopadzie — 8, 13, 23, 30, dużo przyjemności spotka w związku ze snami; 6, 25 — sny, nawet ciekawe ale bez wagi;

w grudniu — 10, 20, 30 — wielka radość; 13, 28, 31 — troska.

Dodać jeszcze należy do tych uwag, że noc srodowa jest dobrą dla snów o interesach, a noc piątkowa dla zakochanych.

Uwagi powyższe wziął wspomniany de Saint Mesmin z rzadkiego dziełka wróżebnego: „Złoty klucz egipski”.

# Kalendarzyk dla snów

Gdy ci się co przyśni..

Autor francuski, Mernet de Saint Mesmin, mówiący o snach, podaje następujący wykaz dni, w które sny mają dobry albo zły prognostyk.

W styczniu sny, nawiedzające nas w dniach 1, 19, 27, 31 dają zadośćuczynienie naszym pragnieniom, w dniach — 13, 23 sny zapowiadają przeciwności;

w lutym, w dniach; 7, 8, 18 sny zapowiadają znakomite wyniki; 1, 10, 17, 22 — sny słabe;

w marcu — 3, 9, 12, 14; o snach swoich nie należy mówić absolutnie nikomu, jeśli nie chcemy niepowodzenia lub jeśli nie pragnie-

my osłabić powodzenia; w dniach 13, 19, 23, 28 — sny ostrzegają;

w kwietniu — 5, 27 sny się spełniają; 10, 20, 29 i 30 sny są złowieszcze i przepowiadają nieszczęścia;

w maju, w dniach 1, 2, 4, 6, 9, 14 sny zapowiadają całkiem dobre możliwości; 10, 17, 24 — mówią o przyszłości zagrożonej;

w czerwcu — 3, 5, 7, 9, 12, 13 sny zapowiadają duże komplikacje; 4, 20 — mówią o łasce Bożej;

w lipcu, w dniach 2, 6, 10, 23, 30 sny są dobre, a 5, 13, 27 są nader niepomyślne; w sierpniu — 5, 7, 10, 14, 19 snów swo-

p



2) Przekład z angielskiego.

## Tajemniczy dokument

(wyciąć i zachować)

Myśl moja utknęła bezradnie — trzeba było zacząć na nowo, tym razem od Franka. Ale jak się okazało — musiałem jeszcze cofnąć się wstecz. Franka nie przyjęto nigdzie do czynnej służby z powodu rozszerzenia żył — tej choroby „dekowników”, jak sam to złośliwie nazywał; nie chciał jednak po zaciągnięciu się Dicka do wojska prowadzić nadal agencji motorów, jakkolwiek firma pracowała obecnie na rzecz państwa. Ostatecznie utulił się gdzieś w otchłaniach Ministerstwa Wojny, a jedyną wiadomością, jaką o nim po wziąłem, był fakt, iż został „czemś w służbie wywiadowczej”. Nic poza tem nie chciał mi powiedzieć o sobie, a w chwili, gdy wraz z moim batalionem ostrzeliwaliśmy nieprzyjacielskie szaniec pod Neuve Chapelle, zniknął ostatecznie z Londynu, zostawiając mi adres swe go dotychczasowego mieszkania, jako jedyny sposób komunikacji listownej.

Ach! Nagle wszystko stanęło mi w pamięci jasno... Rzadkie listy Franka, mówiące o wszystkim i o niczym, następnie testament doręczony mi w czasie świątecznego urlopu z prośbą o przechowanie, a potem już nieprzerwane milczenie. Ani jednego listu, ani

jednej wzmianki ani śladu wiadomości. Znikł całkowicie. Przypomniałem sobie wszystkie usilne poszukiwania, daremne wizyty w Ministerjum Wojny, niepokój z powodu niezłomnego milczenia przeróżnych urzędników, u których zabiegałem o wiadomości o bracie. W jakiś czas później odbyło się śniadanie w Bath Clubie, w którym brał udział Sonny Martin z Heavens, jakiś jego przyjaciel, zdaje się, kapitan sztabu z czerwonymi patkami na kołnierzu. Nie dosłyszałem nazwiska, wiedziałem jednak, że pracował w Ministerjum Wojny, to też w danej chwili, gdy kawa i cygara znalazły się przed nami, wyłożyłem mu dokładnie tajemniczą sprawę zniknięcia mego brata.

— A może pan znał osobiście Franka? — spytałem na zakończenie.

— Owszem — odparł — znam go dobrze.

— Zna go pan — powtórzyłem — zna go pan... A zatem... zatem... ma pan dane przypuszczać... że żyje dotąd?

Krasno-patek utkwiał wzrok w złożonym gzymsie sufitu i wydmuchnął kółko dymu z cygara, nic jednak nie odpowiedział.

Powtórzyłem raz jeszcze pytanie, ale bez skutku. Krasno-patek roześmiał się tylko i rzekł:

— Nic nie wiem prócz tego, że pański brat jest najmilszym młodzieńcem w świecie i że tak, jak pan, lubi chodzić własnymi drogami.

Wówczas Sonny Martin, który był wcielaniem taktu i dyplomacji — prawdopodobnie dlatego tak mu się powiodło w karierze dyplomatycznej — przerwał mi anegdotką o jakimś jegomościu, który przy sąsiednim stole lajał właśnie kelnera — wobec tego zamil-

klęm. Ale w parę minut później Krasno-patek wstając od stolika, ujął moją rękę, za trzymał ją chwilę w swojej dłoni i, rzucając mu właściwe charakterystyczne spojrzenie, rzekł zwolna i znacząco:

— Gdy jakiś naród prowadzi wojnę, to oficerowie, pozostający w czynnej służbie, muszą zniknąć niekiedy — czasem w interesie swojej ojczyzny, czasem we własnym.

Zaakcentował słowa: „w czynnej służbie”. W tej chwili oślnię mnie nagle światło. Jakże ślepy byłem dotąd! Przecież Franek znajduje się w Niemczech!

ROZDZIAŁ II

Szyfrowana faktura.

Stinksowe oświadczenie mego Krasno-patka nie stanowiło dla mnie zagadki. Domyśliłem się natychmiast, że Franek udał się w tajnej misji do nieprzyjacielskiego kraju i że tym krajem jest Germanja. Brat mój posiadał niezwykłą znajomość Niemców, ich życia, zwyczajów, dialektów i to dawało mu idealną możliwość podjęcia się tak niebezpiecznego zadania. Franek miał zawsze ogromne zdolności do języków: zdawało się, że przyswajał je sobie bez najmniejszego wysiłku umysłowego, ale celował w niemieczyźnie. W ciągu roku, który spędziliśmy w domu Rady Konsystorskiej w Mayburgu nad Renem, wyprzedził mnie znacznie w tym kunszcie; gdy ja pod koniec naszego pobytu mogłem mówić po niemiecku jak Niemiec — to Franek był w stanie paplać kolońskim i bolońskim dżalektem jak rodowity obywatel tych starych grodów — mógł także ćwiczyć oddział rekrutów w ich rodzinnym języku jako najszykowniejszy „lejtnant”, który porósł w piórka w Gross-Lichterfelde,

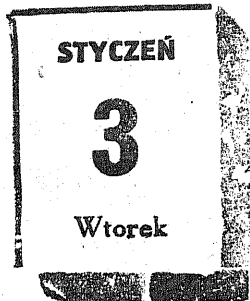
d. c. n.



# KRONIKA

## Początek „lepszego roku”

### Straszne samobójstwo zubożającego kupca; śmiertelny skok z 6-go piętra.



**KALENDARZYK**  
Genowefy

### Wypadek przy pracy.

W Warsztacie ślusarskim przy ulicy Krótkiej 21 w czasie pracy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 28 letni ślusarz Mikołaj Kozłowski, zamieszkały przy ulicy Ziejnej 36.

Kozłowski pochwycony przez nieuwagę za rękę przez tryby maszyny doznał oberwania 3 palców lewej ręki oraz okaleczenia dłoni. Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono do lecznicy.

## Kuchciak i jego towarzysze staną przed Sądem zwykłym i owisko Urzędu Prokuratorskiego.

(a) Jak to donosiliśmy, władze śledcze, które prowadziły dochodzenie przeciwko Kuchciakowi i jego towarzyszom w trybie doraźnym, przesłały akta do urzędu prokuratorskiego w Łodzi, gdzie nad sprawą tą zwrócono szczególną uwagę i w rezultacie urząd prokuratorski w dniu wczorajszym postanowił przystąpić do opracowania aktu oskarżenia, zaś przeciwko Kuchciakowi, Wiśniewskiemu, Rzetelskiemu, Renosikowi i Klimczakowi postanowił sprawę skierować na drogę postępowania zwykłego.

W ten sposób Kuchciak i jego towarzysze uniknęli Sądu Doraźnego, od wyroków którego niema odwołania.

Prząd prokuratorski na podstawie zebranego materiału doszedł do wniosku, iż nie zaśła konieczność oddania Kuchciaka i jego towarzyszy pod Sąd Doraźny, albowiem jest to wypadek indywidualny i niezależny od wszelkich ugrupowań wrogich państwu, z tych więc względów miarodajnym jest postawienie oskarżonych przed Sądem Okręgowym.

Dowiadujemy się pozatem, iż mimo skierowania rozprawy na drogę normalnego postępowania sądowego rozprawa zostanie wyznaczona prawdopodobnie jeszcze w styczniu rb.

W związku z powyższym w trybie zwykłym na ławie oskarżonych zasięda Roman Kuchciak, Jan Rzetelski, Feliks Wiśniewski, Stanisław Klimczak, Bolesław Renosik, którzy odpowiadać będą za zamach bombowy na Urząd Wojewódzki i Magistrat m. Łodzi, a niezależnie od tego odpowiadać będą za usiłowanie zamachu na Bank Polski w Łodzi.

Pozatem odpowiadać będą za napad de-

(a) W dniu wczorajszym w hotelu Savoy, przy ulicy Trauguta 6 miał miejsce straszny wypadek samobójstwa, jakiego doznał zamieszkały w tymże hotelu od 8 lat Juliusz Heller, 50-letni kupiec branży bawełnianej.

Heller zajmował na IV piętrze mieszkanie, w którym zamieszkiwał stale.

Wczoraj o godzinie 5 rano służba hotelowa zauważyła na dachu parterowej przybudówki leżące nieruchomo ciało, obok zaś kałużę krwi.

Gdy wkroczone na dach przy pomocy drabiny znaleziono zwłoki Hellera. O wypadku niezwłocznie powiadomiono władze śledcze, które przybyły na miejsce i wdrożyły do chodzenia.

Jak ustalono Heller ostatnio już znajdował się w stanie depresji psychicznej i pod jej wpływem popełnił samobójstwo.

Wyjaśnił to całkiem list znaleziony w mieszkaniu samobójcy, a zaadresowanej do córki zamieszkałej zagranicą, w której denat stwierdza, że ciągnęła walka o byt wyczerpała go tembardziej ze ostatnio niepowodzi mu się. Dlatego też rezygnuje z dalszej walki z ciową.

Jak ustalono dalej Heller w godzinach nocnych wszedł na klatkę schodową i udał się na 6 piętro gdzie otworzył drzwi wiodące z klatki schodowej na balkon, następnie zaś skoczył z tej wysokości głową w dół.

Spadając denat uderzył głową o wystający grzyms muru i doznał rozbicia czaszki, poczem runął bez władnie na dach, ponosząc śmierć na miejscu wskutek połamania kości i rozbicia czaszki.

Zwłoki desperata przewieziono do pro-sektorjum przy ulicy Łakowej.

W mieszkaniu swem przy ulicy Mielczarskiego 36 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie kwasem octowym 45 letni Stefan Stańczyk.

Desperatowi udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia, poczem w stanie osłabionym przewiózł do szpitala.

Na ulicy Zawadzkiej 16 zasłabł z wycieńczenia bezrobotny i bezdomny 49 letni Feliks Skworzyński.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie osłabionym do szpitala zapasowego.

## L. V. E. K. D. elektryfikuje Ozorków

(a) Jak się dowiadujemy, na mocy uprawnienia, jaki otrzymał Zarząd Łódzkich Elektrycznych Kolei Dojazdowych, obecnie przeprowadzona zostaje racjonalna rozbudowa sieci elektrycznej w Ozorkowie.

Według ustalonego planu Ozorków zasilany będzie w prąd elektryczny przez elektrownię w Zgierz. W tym celu zbudowany

został specjalny kabel, dostarczający prąd o wysokim napięciu mocy 35 000 volt.

Rozdziałem energii elektrycznej pomiędzy poszczególnych konsumentów na terenie Ozorkowa zajmie się Magistrat m. Ozorkowa, który otrzymał specjalne upoważnienie od koncesjonariuszy.

—000—

## Zmiany godzin przyjęć interesantów w Sadzie Grodzkim.

(a) Aby zapobiec gromadzeniu się zbyt licznych rzecz interesantów w godzinach poobiednich, naczelnik Sądu Grodzkiego w Łodzi p. Luczyński wydał zarządzenie wprowadzające nowe godziny przyjęć interesantów. Tak więc paczynażąc od dnia wczoraj-

szego biuro podawcze Sądu Grodzkiego w Łodzi oraz kasa Sądu przyjmować będą interesantów w godzinach od 8 do 13 w dni powszednie, w soboty zaś do godziny 12.

Po tej godzinie biuro podawcze i kasa nie będą przyjmować interesantów.

## POCIĄG PŁCIOWY - ŚMIERTELNĄ PUŁAPKĄ.

### niezwykły projekt walki z malarją

Na polecenie jednego z towarzystw kolo-njalnych grupa uczonych w Anglii od kilku lat poszukiwała jakiegoś skutecznego środka na walkę z malarją. Jak wiadomo straszna ta choroba czyni prawdziwe spustoszenia pod zwrotnikami. Zarazki przenoszą i wszczepiają ludziom specjalnego rodzaju komary, które przez ukłucie wprowadzają bakterie malarji do krwi. Walka z malarją musi się więc koncentrować głównie na walce z tymi niebezpiecznymi roznośicielami zarazy.

Po dłuższych obserwacjach stwierdzono, że osobniki męskie tych owadów wyszukują sobie samiczki zapomocą słuchu. Samiczki widnia bowiem z siebie specjalne brzęczenie

które jest swojego rodzaju ich „sexappealem”. Skonstruowano więc obecnie specjalny przyrząd, który wydaje identyczne brzęczenie. Jest to pułapka. W ten sposób mają być wyłapane osobniki męskie, a tem samem cały niebezpieczny ród owadzi musiałby wyginać.

Czy w praktyce da ta metoda pożądane rezultaty, to pokaże najbliższa przyszłość. W każdym razie jest to chyba pierwszy wypadek wyzyskania cech płciowych owadów celem ich wyniszczenia.

## Zebrańie.

W środę, dnia 4 bm., o godz. 8 wieczorem przy ul. Głównej 48 w lokalu Stronnictwa Narodowego odbędzie się odczyt — pogawianka towarzystwa „Rozwój” z udziałem akademików ze Lwowa, którzy wyświetlą ostatnie wypadki na tamtejszym terenie.

# WRZENIE WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE

Dalsze rewizje i aresztowania

W Truskawcu i okolicy rozeszła się pogłoska, że ma się odbyć pogrzeb Bilasa i Danilyszyna, których ciała miano przywieźć ze Lwowa. Zebrało się więc około 5000 chłopów ruskich z okolicy Drohobycza, Borysławia i Bereziny, którzy chcieli wziąć udział w pogrzebie. Chłopi ci czekali od 12 do 4. chociaż policja starała się ich rozpedzić. Kilka osób aresztowano lecz zaraz wypuszczono. — Tym rozszedł się dopiero wówczas, gdy ze Lwowa nadeszła depesza, że ciała Bilasa i Danilyszyna zostały już pochowane.

Ta sama historia powtórzyła się najazutrz 27 grudnia.

W Małopolsce, zwłaszcza w powiatach wschodnich dokonano w ostatnich dniach lic

nych rewizyj i aresztowań. Pozostawały one w związku z konsekwencjami napadu w Gródku Jagiellońskim.

Sfery ukraińskie, zwłaszcza skupione w UON., usiłowały po skazaniu Bilasa i Danilyszyna urządzić demonstrację antypaństwową. Np. w katedrze św. Jura we Lwowie nabożeństwo żałobne odprawił słynny ks. Kunicki b. poseł, prawa ręka metropolity Szeptyckiego, niedawno skazany na więzienie za wystąpienia przeciw Polsce.

Aby przeciwdziałać tej akcji, władze bezpieczeństwa zarządziły odpowiednie środki i tutaj należy szukać przyczyny ostatnich aresztowań. Wielu z pośród aresztowanych zostało już wypuszczonych na wolność,

## Zwycięski pochód maszyn

Co robiono 2000 godzin dziś w godzinę

"The New Outlook", miesięcznik nowojorski, którego redaktorem jest słynny polityk amerykański i były kandydat na fotel prezydenta Stanów, Al. Smith, ogłasza rewelacyjną serię artykułów pod zbiorowym tytułem "Technokracja". Artykuły te, których autorem jest jeden z najznakomitszych inżynierów amerykańskich, Wayne W. Parrish, obudziły olbrzymie zainteresowanie i są przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji.

Nie ze stanowiska politycznego, a ściśle technicznego ujęte jest całe zagadnienie, które streszcza się w formie: maszyna produkuje o wiele więcej, niż ludzkość może skonsu mować. Wysłaniają się z tego dwa następstwa: albo trzeba wstrzymać rozwój techniki, albo zredukować czas pracy ludzkiej.

Czyżbyśmy zbliżali się do tego złotego okresu w dziejach ludzkości, że przeciętny obywatel zadowolony jest przez kilka godzin w tygodniu stać przy dźwigni kontrolnej i przy patrywać się będzie temu, jak stalowe ramiona bez udziału pracy ludzkiej będą wytwarzały potrzebne przedmioty użytkowe? Czy człowiek w przyszłości czas spędzać będzie na czytaniu książek, ćwiczeniach sportowych

i innych zajęciach, nie mających jednak wiele wspólnego z tem, co dotychczas określamy mianem „pracy”?

"Technokracja" utrzymuje, że jesteśmy u progu nowego okresu ludzkości, który nie da się porównać z próbami mechanizacji pracy, dokonanymi w XIX stuleciu. Przed wojną światową bowiem była maszyna tylko ulepszeniem narzędziem w ręku człowieka. — Maszyna nie czyniła człowieka zbędnym, a tylko ułatwiała jego pracę i wzmagala jej intensywność.

To zmieniło się obecnie gruntownie. W nowoczesnej walce stali nie widać wcale ludzi, prócz kilku robotników przy dźwigach. Obecnie maszyny, produkujące papierosy, do starczą w minutę 2 tys. sztuk bez udziału człowieka. Jeden robotnik w fabryce żarówek robi w godzinie to samo, co w 9000 godzinach pracy w r. 1914. W najnowszych młynach w Minneapolis dezeruje jeden robotnik dzienny przemiał 30 tys. worków zboża — Dzienna produkcja jednego robotnika w nowoczesnej fabryce cegieł wynosi 400 tys. cegieł. W hutach rudy żelaznej robotnik obecnie zastępuje 650 ludzi z przed pół wieku.

Amerykański przemysł skórzany produkuje 900 milionów par obuwia rocznie. Kto ma wszystkie te trzewiki nosić? Gdzie jest rynek zbytu dla tych wszystkich aut, cegieł, stalowych wyrobów, środków żywności?

Przemysł coraz bardziej posługuje się różnymi „trickami” byle tylko utrzymać produkcję na pewnej wysokości. Stara się odbiorcom zasugerować zainteresowanie dla towaru. Zmienia więc często „mode”, przepisuje coraz to nowe „style”, aby tylko nakłonić odbiorcę do kupna nowych rzeczy. Produkuje zresztą świadomie gorszy towar, sporządzony z łatwo zużywającego się materiału.

Ale wszystkie te środki i sposoby nie ratują wcale sytuacji, nie zapobiegają temu, że produkcja szalenie się rozwija, zbyt wciąż kureczy.

Mamy więc coraz bardziej do czynienia ze zjawiskiem „technologicznego bezrobocia” spowodowanego przesostem fabrykacji maszyny nowej, usuwającej na bok pracę ludzką.

Już w r. 1918 grupa inżynierów amerykańskich poczęła to zjawisko społeczne dokładnie studjować, kiedy po wojnie światowej cyfry bezrobocia zaczęły raptownie iść

w górę. Pod przewodnictwem inż. Howarda Scotta utworzyli wtedy młodzi inżynierowie laboratorium naukowe, które nazwali najpierw „Technical Alliance”, a potem „Technocracy” Uniwersytet kolumbijski dał im do dyspozycji swe urządzenia naukowe i odtąd „technokracja” — jak ich nazywa się w Ameryce — pracują bardzo intensywnie nad zagadnieniem stosunku maszyny do człowieka.

Przepowiednie, jakie stawiają ludzkości, są bardzo ponure. „Technokraci” bowiem są przekonani o stałości „technologicznego bezrobocia”. Gdyby nawet — utrzymują — Ameryka mogła wrócić do konsumpcji z przed trzech lat — co jednak jest wykluczone — to mimo to 14 milionów ludzi byłoby nadal bez pracy.

„Technokraci” obliczyli, że przy dzisiejszym stanie techniki, gdyby ludzie między 25 a 45 rokiem życia pracowali po 660 godzin w roku (a więc po 2 godziny dziennie), to wyprodukowałoby 10 razy tyle, ile Ameryka konsumowała w okresie największego rozkwitu swej „prosperity” tj. przed rokiem 1929.

## Pani Pieluch jako swatka

Z cyklu „Przed redakcyjnym trybunałem”.



Redaktor: Przedewszystkiem chciałbym wiedzieć, jak się pani nazywa?

Pieluchowa: Katarzyna Pieluch za pozwoleniem pana sędziego.

Redaktor: Ja nie jestem żaden sędzia. Co panią tu sprowadza?

Pieluchowa: Ja skarzę moje sąsiadki o prowizyję. Bo to było tak: Prosiła mnie pani Pilecka, abym jej wynajdła męża dla córki za sto złotych.

Redaktor: A gdzież to są mężowie do nabycia po sto złotych?

Pieluchowa: Nie panoczku. To ja miałam dostać 100 zł za to, że dla Fracki znalazłam kawalerów — u

Redaktor: A gdzież to są mężowie do nabycia po sto złotych?

ibie i żaden jej nie pasował. Dawałam jej gospodarza — nie! Dawałam urzędnika — nie! Sprowadziłam aż z Dyni majtkę w takim niebieskim kostjumie — też nie. Ten był jej za młody, ten za stary, za głupi, za mądry, za wysoki, za mały, za mizerny, za spaśny... Przebiegała dziewczucha, za pozwoleniem panoczka, jak jaka grefina.

Pilecka: Niech pan redaktor ogładnie sobie moją Frackę i niech powie, czy taka zwykowna pannica może wyjść za byle dziada albo kalikę? Bo samych takich pani Pieluch nam raiła.

Pieluchowa: Pani Pilecka, nie bluźniła by pani tak przeciwko prawdzie i sprawiedliwości. Albo to ten pisarek ze starostwa nie był mężczyzną jak świca?

Fracka: Jaka mi to świca z przetrąconą nogą.

Pieluchowa: A ten rzońca...

Pilecka: Jaki mi rzońca? Karbowym jest i ma sześcioro dzieciaków po pirowszy żonie.

Pieluchowa: A cóż pani myśli, że z taką dziewczuchą ze wsi, jak panina Fracka, Klepura się ożeni?

Pilecka: Nie potrzebno jej Kipury, ale męża chce mieć, który na coś wygląda. Pani nam sama menażerję sprowadzała, że we wsi ino przemiachy były z tego.

Pieluchowa: Śmiech się z moich kawalerów, że chcą się z Fracką ożenić. Albo to pani wysaguje czy nie?

Pilecka: Bądź pani pewna, że jej z przodu

Pieluchowa: Nie utyje żaden od jej posagu. Przecie chce jej pani dać tę połamaną szafkę i te mizerną koze.

Fracka: Pani Pieluch i tego nie miała, gdy się ożeniła.

Pieluchowa: Spódnice miałam długą jak się patrzy, i półczochy na szkitach. Nie latałam goła jak turecki święty...

Pilecka: Pani Pieluch, niech pani trzyma buzie.

Pieluchowa: Zapłaćcie mi za moją mordogę. Poto my tu przyszyły, aby panoczek sąd wydał, ile mi się należy.

Fracka: Darmocha pani pachnie, co?

Pieluchowa: Cicho, ty oskubana gułol! Myślicie może, że ja wam darmową fatygantkę będę robiła? Doprowadziłam jej kope kawalerów, na każdego tym smarkatym nosem kręciła, a potem zaręczyła się z innym.

Redaktor: Pardon, to panna Frania już ma narzeczonego?

Pieluchowa: Gdyby go panoczek widział! Taki wygolony łapserdak...

Redaktor: A któż go pannie Frani sprokurował?

Fracka: Sam mi sie na kolanach oświadczył.

Pieluchowa: Gdyście go upiły, jak szewca na jarmarku. Jaby sie wstydzila pokazywać z takim kręciflakiem.

Pilecka: Nie kręciflak żaden, ino mistrz masarski z własnym warształem.

Redaktor: Pani Pieluch, żaden sąd nie przyzna pani odszkodowania, ale temu sama pani winna. Kawaler to nie towar, którego się dostarcza na zamówienie, jak królika albo koguta. Idźcież panie do domu i pogłóżcie się lepiej, bo i o pani Pileckiej nie chcę się dowiedzieć, że chciała córce męża wyrajurować, zamiast zdać się na wole i łaskę Nieba.



# Widowiska

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny  
TEATR KAMERALNY — Medor

TEATR POPULARNY — Niewinnie skazany  
BAR — Wesoły karnawałek  
MELODRAM —

## KINA

CASINO — Księżna Łowiecka  
CAPITOL: -- Nenita, kwiat Hawanny  
MIMOZA —  
CZARY — Pod wrogim sztandarem

GRAND-KINO — Pod fałszywą flagą  
LUNA — Wiktorja i jej Huzar  
CORSO: Kawalerowie dzikiego Zachodu  
PAN — Człowiek małpa  
STYLOWY — Rok 1914  
OSWIATOWY — Dla dor. — Poskromienie  
złośnicy — dla młodz Tajemniczy obrońca  
LUDOWY — Człowiek z tłumy  
BAJKA — Rok 1914

RAKIETA — Królowa dancinów  
PALACE — Flip i Flap  
PRZEDWIOSNIE — Braterstwo ludów  
SPLENDID: — 100 metrów miłości

ADRIA — Mała z Montparnasse

METRO —

Lyrekcje kin są proszone aby we własnym  
interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o  
zmianie programu.

## Giełda warszawska

WARSZAWA, 2 stycznia 1933 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,30
	Belgia	123,70
	Holandja	358,80
	Londyn	29,79
	Nowy Jork	8,929
	Paryż	34,85
	Praga	26,43
	Szwajcaria	171,80
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej, niż średnie, tendencja  
macniejsza — Dolar w obrotach pozagiędo  
wych, — 8,93,1/2 — Rubel zło  
ty 4,64 1/2 — W obrotach prywatnych: rubel  
srebrny 1,28 100 kopiejek bilonu srebrnego  
0,55 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban  
kowych 212,55 Gram czystego złota 5,9244

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	54,13
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	106,00
4 proc. poz. inwestycyjna	100,25
5 proc. poz. konwersyjna	40,25
6 proc. poz. dolarowa	55,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	99,50 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	44,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi	40,00
10 proc. m. Radomia	43,50
8 proc L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	36,00

### Akcje:

Bank Polski	88,50
Lilpop	11,25
Stachowice	7,50

Dla pożyczek państwowych tendencja

utrzymana dla listów zastawnych utrzymana.  
Obroty akcjami male.

## OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak  
również wykonywuje wszelkie robo  
ty w zakresie ogrodnictwa wchodzące  
oraz sprzedaje flance.

Rabarbar najlepszych gatunków  
w większych i mniejszych iloś  
ciach po niskich cenach.

**L. HNATKIEWICZ,**  
BRATERSKA 1/3.

## Przez radio

Łódź, 3 stycznia 1933 r.

11,40	Pryegląd prasy polskiej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Komunikat meteoologiczny
13,20	Urz. Kom. PIM.
15,10	Komunikat państwowy
15,25	Wiadomości wojskowe
15,35	"Wśród książek"
15,50	Arje i pieśni
16,00	Program dla młodzieży
16,25	Odczyt
17,00	Koncert symfoniczny
17,30	Komunikat dla żeglugi i rybaków
17,40	Odczyt
17,55	Program na dzień nast.
18,00	Muzyka lekka
19,00	Rozmaitości
19,20	Wiadomości sportowe
19,45	Prasowy Dziennik Radjowy
20,00	Arje i pieśni
20,15	Komunikaty
22,55	Urząd. Kom. PIM. i kom. policyjny.

## ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

# F. Grełkiewicza

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na  
**NOWY KURS**

w nowym lokalu przy  
**ALEJI KOŚCIUSZKI 68.** (róg Zamenhofa) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej  
jak również warsztaty i garaże samochodowe.

# Ogłoszenie - zrobi swoje

## Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy zaimie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie  
długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod po  
wyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Fin  
senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostę  
ny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpią  
cy otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy  
napisać pocztówkę (otrątkowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

## KONCEJONOWANY

# DOM HANDLOWY „OKAZJA”

PRZEJAZD Nr 8.

Przyjmujemy do komisowej sprzedaży

przedmioty wszelkiego rodzaju oraz róż  
ne towary.

Najtaniej kupicie się

## obuwie

wykwintnej chrześcijańskiej roboty gwaranto  
wanej jakości

Półbucik męski boksowy	15 zł.
" " giemzowy	17 "
" " lakiery	18 "
Kamasze boksowe	17 "
Pantofle damskie boksowe	13,50 "
" " giemzowe	14,50 "
" " lakiery	14,50 "

## ARTYSTYCZNA CERCOWNIA (SZTOPERNIA)

uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów

# M. KLEBEN

20 POŁUDNIOWA 20  
II brama II piętro

**KINOTEATR**  
**STYLLOWY**  
 dawniej „RESURSA”  
 Kilińskiego 123 Telefon 112-00

Królowa polskiego ekranu **Jadwiga Smosarska**  
 w przepięknym 100procentowym dźwiękowcu p. t.  
**„ROK 1914”**

W rolach główn.: **Jadwiga Smosarska, Witold Conti i Bazyli Sikiewicz.**  
 Pieśni kubańskich kozaków wykona **CHOR DANA.**

Następny program:

**„Prawo miłości”**  
 Początek seansów w soboty  
 niedziele i święta o godzinie  
 3 pp. w dni powszednie o  
 godz. 5 popołudniu.  
 Aparatura dźwiękowa  
 „HILIPSA”

**Zniżone ceny gwiazdkowe**

utrzymujemy jeszcze do dnia 6 stycznia 1933 r.  
 niezwykle obfity wybór

- Bielizna stołowa**  
 Obrusy od 2,95  
 Serwetki od 0,30
- Bielizna damska**  
 Koszulka dzienna od 1,75  
 Koszulka nocna od 3,75
- Bielizna męska**  
 Koszulka dzienna od 2,95  
 Koszulka nocna od 4,50  
 Kołnierzyki od 0,40  
 Kalesony od 2,75
- Bielizna dziewczęca**  
 Koszulka dziewczęca od 0,65  
 Koszulka chłopięca od 1,70
- Chustki do nosa**  
 Męskie od 0,30  
 Damskie od 0,37
- Bielizna pościelowa**  
 Kapy od 8,70  
 Poszewki od 3,10  
 Prześcieradła od 3,65
- Pończochy i skarpetki**  
 Fil d'ecosse od 1,85  
 Jedwabne od 3,50  
 Skarpetki od 3,00
- Fartuchy**  
 od 3,00

Wielki wybór Towarów Widzewskich.

Wylączna sprzedaż towarów Secunda, Brak i resztek  
 Polecamy wyroby marki O. K. o nieznanym dotąd naj-  
 wyśzej jakości.

Ukateczniamy wysyłki do Rosji na podstawie umowy  
 z przedstawicielami Z. S. R. R.



**Dr. Feliks SKUSZEWICZ**

**ANDRZEJA II.**  
 Telefon 137-43  
 Choroby skórne wenerycz-  
 ne i moczopłciowe  
 godz. przyjęć 9.30—11 rano  
 — 7.30 po poł.

Tow. śpiewacze „Jurznia”  
 zagabiło kwit kancjaj  
 Elektr. Ł. Nr. 69135 na zł  
 15 z dnia 28. II. 31 r.

SPRZEDAM „DETEFON”  
 używany za 25 zł.  
 Andrzeja 47.  
 M. Donaszewska.

Do sprzedania:  
**Samochód - limuzyna**  
 6-cio-cylindrowa marki  
 Chevrolet. — Wiadomość  
 Kilińskiego 97.

**SKLEP**  
**Kazimierz Zielonko**

Al. Kościuszki 37.  
 poleca: pończochy jedwab-  
 ne, fildecos, skarpetki mę-  
 skie, pończochy dziecięce,  
 reformy, rękawiczki wełnia-  
 ne, swetry i pończochy. Ce-  
 na bardzo przystępna oraz  
 przyjmuje pończochy do  
 reperacji.

**FIAT**

samochód z budą do roz-  
 wożenia towarów, w do-  
 brym stanie, tanio, do  
 sprzedania

Sienkiewicza 34 m. 53.

**Francuskiego**  
 udziela długoletnia nauczy-  
 cielka szkół średnich  
 w kompletach i pojedynczo  
 Nawrot 38. m. 3.

**SKLEP**

w budce z ogrodem do  
 wdzierżawienia na dogo-  
 dnych warunkach.  
 Wiadomość Piotrkowska  
 226 u portjera.

**Szkółki drzew owocowych**

oraz hodowla dziczek M. KOLAKOWSKI z WŁ. ŻAGLEWSKI — POLICE  
 SPRZEDAŻ:  
**JERZY KOŁCZKOWSKI** ŁÓDŹ,  
 UL. PIOTRKOWSKA 241.  
 Zakład ogrodniczy Ceny niskie

**Inż. Karol Folkierski**

Mierniczy Przysięgły i Budowniczy  
 uprawniony  
 posiadał swe biuro na

**ul. Sienkiewicza nr. 13**

Telefon 102-15

**Szewcy.**

Najtańcej nabyć skóry w każdej ilości

**w Spółce Szewców**

PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-98

szczegółowo, detalicznie sprzedaje zółtów: trawnych na wędz.

**Kursy Handlowe I. MANTINBAND**

w Łodzi, ul. Przejazd Nr. 12 Tel. 157-91

Według ostatniego rozporządzenia Władzy  
 Szkolnej wykłady na półrocznych kursach w na-  
 stępnym półroczu rozpoczną się 16go stycznia  
 1933 r. ogólną zbiórką o godzinie 7 wiecz.

Zapisy przyjmuje kancelaria kursów  
 codziennie od 11—1 pp. i od 4—8 wiecz.

kierownik kursów I. MANTINBAND  
 Przy wykładzie uwzględniony będzie  
 również obowiązujący obecnie wszę-  
 dzie system uproszczonej buchalterji!

**UWAGA!**

**Restauracja-Dancing, Sala Malinowa, Grand-Hotelu w Łodzi**

Od 1 stycznia 1933 r. pod nowym zarządem J. Piłckiego i Cz. Walkowskiego. Dyrekcja: J. Staszauer

Sensacyjny program

Pierwszy raz w Polsce!

Sensacyjny program

**SCHEIDA et HENRI 2 CORNARIS 2**

Atrakcyjna orkiestra:

**Elisabeth ANIKOFF 7 JOLLY BOYS**

Pierwszy w Łodzi

**AMERYAŃSKI COCTAIL-BAR** pod kierownictwem specjalnie sprowadzonego z zagranicy MIXTERA

Wyśmienita kuchnia pod kierownictwem kuchmistrza sprowadzonego z Holandji.

Ceny niższe

W soboty, niedziele i dni świąteczne Five o'clocki od 5 do 7 po południu

Cukiernia i pasztecziarnia Grand-Hotelu poleca nadal swoje wyśmienite wyroby.

Kierownik sali: Edward Mitnowski